

ZBYSZKO MELOSIK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

REKONSTRUKCJE SZCZĘŚCIA W SPOŁECZEŃSTWIE NEOLIBERALNYM: PROZAK JAKO SPOSÓB NA ŻYCIE

ABSTRACT. Melosik Zbyszko, *Rekonstrukcje szczęścia w społeczeństwie neoliberalnym: Prozak jako sposób na życie* [Reconstruction of Happiness in a Neo-liberal Society: Prozac as a Way of Life]. Studia Edukacyjne nr 28, 2013, Poznań 2013, pp. 109-128. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2731-1. ISSN 1233-6688

The article is aimed at analysing the social role of Prozac in contemporary society, especially among Americans. Various contexts of this problem are considered against the background of the psychopharmacological happiness concept as well as of different neo-liberal anxieties. Also, some moral and social issues of Prozac use are taken into account.

Key words: Prozac, life style, psychopharmacology, neo-liberal anxiety, chemical self

Celem mojego tekstu jest umieszczenie tego absolutnego „hиту farmakologicznego” (czy wręcz hitu pop-farmakologii), jakim jest prozak w kilku wybranych tendencjach rozwojowych współczesnego społeczeństwa. Na wstępie trzeba stwierdzić, prozak to tak zwany „*smart drug*” („inteligentny lek”), który jest zorientowany bezpośrednio na uzyskanie bardzo konkretnego rezultatu w zakresie oddziaływania na mózg; jest więc on lekiem działającym w dużej mierze w sposób selektywny¹. W ten sposób różni się od leków tradycyjnych, które redukując negatywne nastroje, zdecydowanie obniżały funkcjonowanie zarówno „duszy”, jak i „ciała”, prowadząc do zasadniczego obniżenia aktywności intelektualnej i emocjonalnej (i wywołując też zwykle poczucie otepienia). Warto krótko, za F. Fukuyamą, opisać działanie tego leku:

Aktywacją synaps nerwowych i przekazywaniem sygnałów między neuronami w mózgu steruje około tuzina neuroprzekaźników, takich jak serotonina, dopamina czy norepinefryna. Poziomy tych neuroprzekaźników i interakcje między nimi wpływają bezpośrednio na takie nasze subiektywne odczucia, jak samopoczucie,

¹ N. Rose, *Neurochemical selves*, Society, November/December, 2003, p. 50.

samoocena, strach i tym podobne. Ich normalne poziomy zależą od otoczenia i są silnie związane z tym, co określamy jako osobowość².

Prozac, czyli fluoksetyna „jest tak zwanym selektywnym inhibitorem wychwytu serotoniny”; „blokuje on wchłanianie (...) serotoniny, znacznie podwyższając poziom tego neuroprzekaźnika w mózgu”. Z perspektywy subiektywnego odczuwania przez człowieka siebie samego i swojego życia jest to o tyle ważne, że niski poziom serotoniny

wiąże się zarówno u ludzi, jak i innych naczelnych ze słabą samokontrolą oraz niepomowaną agresją skierowaną w niewłaściwym kierunku, u samych ludzi zaś dodatkowo z depresją, agresją i samobójstwem³.

Analizując społeczno-kulturową rolę prozaka, można stwierdzić, iż bez wątpienia wpisuje się on w ideę „farmakologicznego społeczeństwa”, w którym występuje „modyfikacja myślenia, nastroju i zachowania za pomocą środków farmakologicznych”⁴ (pierwszym lekiem tego typu był słynny, nie stosowany już dzisiaj antylekowy Miltown, z roku 1955, nazywany „emocjonalną aspiryną” lub wręcz „mentalnym środkiem przeczyszczającym, który jak to określa się z perspektywy czasu stanowił wówczas „pop-kulturowy fenomen”⁵).

W społeczeństwie współczesnym upowszechnia się, zdaniem Nikolasa Rose, idea „somatycznej jednostki”, której istotą jest „definiowanie kluczowych aspektów jednostki w kategoriach cielesnych” oraz „kodowanie nadziei i lęków w kategoriach biomedycznego ciała”⁶. W konsekwencji, ludzie zaczynają dokonywać „farmakologicznych interwencji” w celu modyfikacji własnych nastrojów (i własnej psychiki). W takim podejściu, problemy psychicznego funkcjonowania przekształcane są w problemy funkcjonowania mózgu, na który można oddziaływać farmakologicznie⁷. Nikolas Rose uważa, że w konsekwencji takiej tendencji coraz więcej ludzi zaczyna postrzegać samych siebie w perspektywie procesów chemicznych, które mają miejsce w mózgu, wierząc przy tym w możliwość „neurochemicznego przekształcenia swojej osobowości”⁸.

Popularność prozaka sprowokowała nawet użycie wobec jego fenomenu sformułowania „epidemii preskrypcji” (epidemii recept)⁹. Skąd wynika

² F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, Kraków 2004, s. 65-66.

³ Tamże, s. 66.

⁴ N. Rose, *Neurochemical*, p. 46.

⁵ B. Elliot, *Introduction: Prozac as a Way of Life*, [in:] *Prozac as a Way of Life*, eds C. Elliot, T. Chambers, London 2004, p. 1.

⁶ N. Rose, *Neurochemical*, p. 54.

⁷ Tamże, p. 54.

⁸ Tamże, p. 59.

⁹ B.E. Lewis, *Prozac and the Post-human. Politics of Cyborgs*, *Journal of Medical Humanities*, 2003, 24, 1/2, p. 50.

niezwykła akceptacja tego leku przez miliony ludzi? Odpowiadając na to pytanie, trudno nie przytoczyć poglądów najbardziej znanego zwolennika stosowania prozaka Petera D. Kramera. Pisze on z aprobatą, iż osoby, które zażywały prozak nigdy już nie chcą wrócić do stanu sprzed prozaka¹⁰, a po jego odstawieniu niektóre osoby wręcz przestają się „czuć sobą” (dodam od siebie: okazuje się więc, że to środek farmakologiczny sprawił, że „poczuły się sobą”?)¹¹. Najistotniejsze, zdaniem P.D. Kramera jest to, iż prozak ma „zdolność przeobrażania osobowości pacjenta”¹², uważa on przy tym, iż takie leki jak prozak „mogą zmienić osobowość na stałe”¹³. Wymienia on następujące pozytywne skutki zażywania prozaka: powoduje on „uwolnienie od nadmiernej wrażliwości w stosunkach między ludźmi”¹⁴; „zmniejsza nadwrażliwość na odrzucenie”¹⁵, „uzbraja on ludzi w odwagę i ułatwia im podejmowanie ryzyka związanego z codzienną aktywnością”¹⁶, „nasila zdolność odczuwania przyjemności i znosi bariery w kontaktach społecznych (...) i zwiększa niezależność jednostki”¹⁷. Najogólniej, zdaniem P.D. Kramera, prozak i inne rozjaśniacze nastroju „zwiększają odporność i zdolność przystosowania się”¹⁸. Inni autorzy podkreślają, iż prozak sprawia, iż ludzie są bardziej asertywni, odporni na negatywne bodźce, bardziej efektywni w pracy; posiadają też bardziej „radosną” i „atrakcyjną osobowość”¹⁹.

Warto przytoczyć w tym miejscu kilka komentarzy P.D. Kramera odnośnie transformacji osobowości pacjentów, ponieważ doskonale obrazują one istotę wpływu prozaka. Oto, jak podaje on, jedna z pacjentek „przestała podpierać ściany i stała się królową balu. Kiedyś skupiała się na obowiązkach, dziś stała się duszą zabawy. Dawniej wzdychała do mężczyzn, teraz chodziła na randki, cieszyła się męskim towarzystwem, analizowała wady i zalety partnerów”²⁰. Komentując sytuację innej, zażywającej prozak, pacjentki P.D. Kramer stwierdził: „Po raz pierwszy, odkąd pamięta, czuła się spokojna i szczęśliwa siedząc w domu, czytając książkę i słuchając muzyki. Nie czuła już nieokreślonego lęku, który mogła zdławić tylko w ten sposób, że

¹⁰ P.D. Kramer, *Wstuchując się w Prozac. Przełom w psychofarmakoterapii depresji*, Warszawa 1995, s. 50.

¹¹ Tamże, s. 49-50.

¹² Tamże, s. 40.

¹³ Tamże, s. 224.

¹⁴ Tamże, s. 47.

¹⁵ Tamże, s. 133.

¹⁶ Tamże, s. 306.

¹⁷ Tamże, s. 314.

¹⁸ Tamże, s. 308.

¹⁹ E. Parens, *Kramer's Anxiety*, [in:] *Prozac as a Way of Life*, eds C. Elliot, T. Chambers, Chapel Hill 2004, p. 30, 42.

²⁰ P.D. Kramer, *Wstuchując się w Prozac*, s. 134.

wyruszała na miasto”²¹. Przytacza też słowa kolejnej kobiety: „Nie martwię się, co ludzie o mnie pomyślą. Jestem też bardziej stanowcza, a inni mówią, że jestem atrakcyjniejsza”²².

Moja próba „wrywkowej weryfikacji” ocen prozaka przez stosujących go pacjentów przyniosła absolutne potwierdzenie skuteczności tego leku. Oto na stronie internetowej, na której istniała możliwość oceny działania prozaka, zdecydowana większość wpisów miała bardzo pozytywny charakter. Warto wymienić kilka z nich. Autor jednego z komentarzy stwierdził więc: „Odczułem polepszenie nastroju. Mam jasne myśli po obudzeniu się. Negatywne myśli w mniejszym stopniu mnie ścigają. Zredukowana antycypacja negatywnych wydarzeń i sytuacji. Zredukowana powtarzalność kompulsywnych rytuałów. Łatwiej odbieram telefony i mniej boję się popełniania błędów w obecności innych ludzi. Zdecydowanie zredukowany niepokój, mniej depresyjnych myśli. Definitywnie pomaga pozytywnie patrzeć w przyszłość. Działa lepiej niż spotkanie z psychologiem”. Z kolei, inny zwolennik prozaka wypowiedział się następująco: „Pomógł mi walczyć z poczuciem, że jestem beznadziejny i przekonaniem, że jestem jedną wielką porażką (...) Czuję się dużo lepiej i małe rzeczy nie sprawiają, iż czuję się na brzegu przepaści, a tak było kiedyś”. Warto przytoczyć jedną jeszcze wypowiedź: „Cierpiałam na ekstremalne niepokoje i napady paniki (...) Nie mogłam spać, jeść i opiekować się moim małym synkiem (...). Gdy lekarz przepisał mi prozak, odczułam poprawę po dwóch dniach. Niepokój się zmniejszył, a po 6-7 tygodniach całkowicie zniknął (...) Moim zdaniem, prozak uratował mi życie”²³.

Wracając do rozważań P.D. Kramera, można dodać, iż jego zdaniem, prozak niemalże „natychmiast” przynosi takie same rezultaty, jakie uzyskuje się w rezultacie bardzo długiej klasycznej psychoterapii („zdumiewał mnie fakt, iż pigułka może w ciągu paru dni zdziałać to, co psychiatrzy próbują osiągnąć innymi metodami w ciągu wielu lat, często bezskutecznie”²⁴, prozak powoduje „rozległe zmiany, zwykle osiągane za pomocą psychoterapii”²⁵). Z pełną aprobatą twierdzi on: „wchodzimy tu w kompetencje psychoterapeutów, potrafimy bowiem zdziałać to, co kiedyś było możliwe tylko dzięki psychoterapii: wnikać do wnętrza psychiki i zmodyfikować określoną cechę osobowości”²⁶. Tak więc, „prozak na drodze chemicznej zapewnia to samo, co psychoterapia i co dotychczas można było osiągnąć tylko w bliskim

²¹ Tamże, s. 316.

²² Tamże, s. 309.

²³ Por. strona internetowa: www.drugs.com/comments/fluoxetine/prozac.html [dostęp: 1.06.2013].

²⁴ P.D. Kramer, *Wsluchując się w Prozac*, s. 51.

²⁵ Tamże, s. 317.

²⁶ Tamże, s. 134.

i bezpośrednim kontakcie z drugim człowiekiem”²⁷ (mogę dodać od siebie, że prozak pełni rolę, jaką w przeszłości pełnił przyjaciel, ksiądz, czy właśnie psychoterapeuta).

Próbowałem zrozumieć, dlaczego prozak zmienia psychikę „na stałe”, dlaczego człowiek staje się dzięki niemu inny. Zapewne wynika to z faktu, iż jeśli jednostka przez pewien czas „socjalizowana” jest przez prozak „od wewnątrz” poprzez – związane z chemicznym sterowaniem mózgu – wywoływanie określonego sposobu postrzegania samego siebie i swojego życia oraz reagowania na wydarzenia, to z czasem przekształca on swoją osobowość (pamiętajmy, że zażywaniu prozaka nie towarzyszą wyraźne czy dolegliwe skutki uboczne). Rola człowieka pozbawionego neurotyczności i niepokoju oraz poczucia niskiej samooceny, którą na początku zdaje się „odgrywać” pod wpływem działania prozaka, z czasem przestaje być dla niego rolą. Myśli i działania, które występują pod wpływem prozaka, stają się „normalne” i typowe, jak gdyby „na zawsze”. W trakcie pozostawania pod wpływem prozaka człowiek „naprawdę” przekształca się w „człowieka według logiki prozaka”: staje się pozytywny, ma wyższą samoocenę, jest mniej podatny na „zranienia”, bardziej asertywny i decyzyjny, nie ulega nagłym napadom paniki czy niepokoju. Można więc w tym miejscu powtórzyć za Erikiem Parenssem, że prozak nie tyle sam w sobie „przekształca jaźń”, co „uwalnia ludzi w ten sposób, że mogą przekształcić samych siebie”²⁸.

Warto przytoczyć również w tym miejscu – za Carlem Elliotem – podobne zresztą w swoim charakterze poglądy kolejnych zwolenników prozaka. Twierdzą oni, że w przeciwieństwie do innych leków o pozornie identycznym działaniu prozak nie „wycisza” człowieka, lecz go „energetyzuje”; daje przy tym „poczucie pewności siebie i poczucie własnej wartości” – przy czym nie tylko w sytuacji gdy działa, tworzy bowiem – powtórzę raz jeszcze – „trwałe zmiany”. C. Elliot zadaje w tym kontekście ważne pytania:

Czy w każdym przypadku jest lepiej, aby niespokojna i wyalienowana osoba czuła się mniej niespokojna i wyalienowana? Czy istnieje jakakolwiek inna miara życia, inna niż subiektywne poczucie jakości życia, które odczuwa każdy człowiek?²⁹

Nie chciałbym w tym miejscu poruszać całej gamy problemów i poglądów związanych z rolą cierpienia i neuroz we wzbogacaniu wnętrza psychicznego człowieka oraz ich roli w tworzeniu postawy refleksyjnej i kreatywnej wobec ludzi i świata (nie chciałbym również zastanawiać się nad tym, czy permanentna stabilność emocjonalna może prowadzić do pewnego typu marazmu

²⁷ Tamże, s. 308.

²⁸ E. Parens, *Kramer's Anxiety*, p. 26.

²⁹ C. Elliott, *Pursued by Happiness and Beaten Senseless. Prozac and the American Dream*, [in:] *Prozac as a Way*, p. 137.

czy monotonii, a nawet sprawić, iż człowiek jest po prostu mniej ciekawy dla innych). Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że zdecydowana większość ludzi pragnie w swoim życiu unikać niepokoju, lęków, nerwic i dezintegracji psychicznej. Chcą cieszyć się życiem i mieć z niego satysfakcję, pragną w relacjach ze samym sobą czuć się dobrze, a nie źle. Zauważę w tym miejscu, że wszystkie reklamy prozaka odwołują się zresztą do tego właśnie przekonania, ukazując absolutnie magiczną przemianę osoby załamanej w osobę szczęśliwą i pełną energii („pozwól zaświecić słońcu”).

W tym miejscu chciałbym poruszyć jednak pewien ogólny problem – „pułapki”, która kryje w sobie pojęcie owego przywoływanego wyżej subiektywnego poczucia jakości życia. Oto, z jednej strony, rezygnuje się w nim – z całą pewnością słusznie – z narzucania jednostce zewnętrznych kryteriów „sukcesu”, „szczęśliwości”, czy „satysfakcji z życia”. Kryteria te są pozornie niejako wewnętrzne; decydujące jest bowiem to, co i w jakim stopniu ważne jest dla samej jednostki oraz w jaki sposób postrzega swoją sytuację życiową. Pułapka polega na tym, iż biografia i socjalizacja mogą skonstruować w jednostce takie kryteria poczucia jakości życia, które są związane jednostronnie z jednym tylko dominującym „wzorem szczęśliwości” – na przykład z wysokim poziomem materialnym życia lub zwycięstwem w bezwzględnej walce o kolejne szczeble awansu w korporacji. Ież to można spotkać kobiety, które mając spełnione wszystkie, uznawane za „obiektywne”, warunki wysokiej jakości życia, są jednak z niego w wysokim stopniu nieusatisfakcjonowane z jednego tylko powodu – na przykład zbyt wysokiej wagi ciała, która „wrzuca” je w przepaść depresji i obsesyjnego odchudzania. Należy też zwrócić uwagę na fakt, iż kryteria subiektywnego poczucia jakości życia i tak zwykle stanowią pochodną dominujących w społeczeństwie w danym miejscu i momencie tendencji – mogą na przykład wynikać z „podgrzewania” aspiracji uzyskania wspomnianego już wyższego poziomu dostępu do „nieograniczonej konsumpcji” (czy posiadania idealnego ciała)³⁰.

W świetle powyższych uwag można stwierdzić, że fenomen prozaka zdaje się polegać na tym, iż jest on jak gdyby „ideologicznie niewinny”. Nie promuje jakichś konkretnych kryteriów subiektywnego poczucia jakości życia, lecz zdaje się działać w sposób tak ogólny, że w działania te można wpisać każde kryteria. Daje on poczucie szczęśliwości jak gdyby „zawsze” i na każdych warunkach. Z drugiej jednak strony, specyfika oddziaływania prozaka na psychikę jednostki sprawia, iż można w nim jednak dostrzec „ukryty

³⁰ Na temat problemów mierzenia poczucia jakości życia por. OECD Guidelines on Measuring Subjective Well-Being, OECD 2013; autorzy prezentują tam bardzo świadome i wszechstronne podejście do tej kwestii, jednakże zaproponowane przez nich rozwiązania nie rozwiewają moich wątpliwości.

system wartości” czy „ukryty program nauczania”. Można powrócić w tym miejscu do poglądów P.D. Kramera. Jest on świadomy, iż prozak symbolizując, jak twierdzi, zerwanie z „farmakologicznym kalwinizmem”, którego istotą jest „przeświadczenie o moralnej wyższości cierpienia”, wpisuje się w pewne dominujące tendencje rozwojowe współczesnego społeczeństwa³¹. I tak, pisze on między innymi: „we współczesnej kulturze nastąpiła obecnie moda na wysokie poczucie własnej wartości”³², „podawanie prozaka, leku, który modyfikuje wrodzone usposobienie, sprzyja adaptacji do kapitalistycznego świata mężczyzn”³³; zadaje też pytanie, jaki będzie „wpływ środków takich jak prozak na współzawodnictwo w świecie amerykańskiego biznesu?”³⁴ Twierdzi się także, że prozak wpisuje się w „amerykańską obsesję konkurencyjności” i orientację na sukces oraz że „oferuje mechanistyczne remedia na problemy ducha”³⁵. W świecie, w którym obowiązująca koncepcja jaźni związana jest kreowaniem neoliberalnego przekonania o wolności jednostki (i związanych z nią atrybutów, jak: odpowiedzialność, wybór, samorealizacja), wielu ludzi czuje się zagubionych i wpada w depresję³⁶, tym bardziej że w warunkach „hiperkonkurencyjności” muszą nieustannie „projektować swoją osobowość”³⁷. W warunkach tych nie ma możliwości zachowania „stabilnej tożsamości”; preferowana jest „tożsamość plastyczna” oraz sfragmentaryzowana, która jednocześnie nieustannie musi „prezentować się” publicznie w celu wykazania swojej adekwatności (i nie może schować się w zaciszu „prywatnej jaźni”)³⁸.

Warto podjąć problemy, które wyłaniają się z powyższych sugestii. Oto prozak zdaje się być „lekiem neoliberalnym”, który nie tylko sprzyja rozjaśnianiu nastroju i większej otwartości na świat, ale także adaptacji do rosnącej konkurencji w relacjach międzyludzkich we współczesnym społeczeństwie. Dzięki prozakowi jednostka działa bardziej skutecznie w ramach neoliberalnych warunków życia społecznego. Posiadając większą niż w poprzednich okresach historycznych wolność w zakresie funkcjonowania w świecie i kreowania własnej tożsamości, współczesny człowiek odczuwa jednocześnie jednak pełną odpowiedzialność za rezultaty swoich działań – w sytuacji, w której absolutnie nie jest w stanie kontrolować wszystkich zmiennych (a niekiedy nawet żadnych zmiennych). Prozak pomaga jednostce uzyskać

³¹ P.D. Kramer, *Wstuchując się w Prozac*, s. 325.

³² Tamże, s. 241.

³³ Tamże, s. 321.

³⁴ Tamże, s. 46-47.

³⁵ C. Elliott, *Pursued by Happiness*, p. 128

³⁶ N. Rose, *Neurochemical selves*, p. 54.

³⁷ E. Parens, *Kramer's Anxiety*, p. 42.

³⁸ B. Elliot, *Prozac as a Way*, p. 8.

sukces w sytuacji nieustannej rywalizacji o sukces i status społeczny – zarówno w kontekście osobistym, jak i zawodowym. W rezultacie potwierdza więc on neoliberalne wzory współzawodnictwa i relacji międzyludzkich.

Trzeba dodać, że prozak zmniejszając natężenie „wewnętrznych rozterek” i poziom neurotyczności oraz zwiększając poczucie pewności siebie i własnej wartości, daje człowiekowi poczucie większej mocy w działaniach. Można więc w tym miejscu zadać pytanie: czy istotne decyzje i zachowania jednostek odnoszące się do codziennych relacji międzyludzkich będą miały pod wpływem prozaka inny charakter niż gdyby były pozbawione tego wsparcia farmakologicznego? Z dużą dozą prawdopodobieństwa można odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Czy więc podejmujący nieustannie bardzo ważne decyzje personalne, mające na celu zwiększenie efektywności „kapitału ludzkiego”, menedżer wysokiego szczebla w korporacji będzie „łatwiej” zwalniał pracowników, kiedy wspomocze się prozakiem? Czy pracownik, wobec którego szef stosuje mobbing, dzięki prozakowi szybciej i łatwiej to ujawni publicznie? Zapewne odpowiedź na pytania jest twierdząca. Prozak może zmienić więc zarówno wewnątrz człowieka, jak i jego działania, a nawet biografię.

Komentując relacje między prozakiem a ideologią neoliberalizmu, można przeprowadzić następujące rozumowanie. Oto, to co społeczne („socjologiczne”) zmienia się w neoliberalnej logice w to, co psychiczne („psychologiczne”) – obdarzona wolnością jednostka przejmuje odpowiedzialność za swoje życie i swoje sukcesy. Po to, aby zwiększyć swoją wydajność w tym zakresie może zażywać prozak, przekształcając z kolei to, co psychiczne w to, co biomedyczne (a *de facto* „chemiczne”). Można więc stwierdzić, że przy takiej logice problemy społeczne zostają przekształcone w problemy farmakologiczne. Można w tym kontekście ironicznie założyć, że nadejdą być może czasy, kiedy menedżerowie korporacji będą dosypywać prozaku do kawy swoich podwładnych, aby ci wydajniej pracowali i nie „sprawiali problemów”. Możliwe też, że politycy każą dosypywać prozak do wody mineralnej sprzedawanej w marketach, aby ludzie nie „wyszli na barykady” (dodam, że ten drugi przykład jest o tyle nierealny, że nikt dziś nie chce stawiać barykad, a marzeniem są *all inclusive* wakacje na Malediwach lub chociażby w Turcji).

Dodam jeszcze, że w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych prozak znakomicie wpisuje się w kilka ważnych cech socjalizacji i tożsamości amerykańskiej, które opisywałem w moich wcześniejszych tekstach. I tak, jest to typowy dla kultury amerykańskiej indywidualizm, optymistyczne podejście do rzeczywistości (poszukiwanie zawsze „dobrych stron”), orientacja na przyszłość i działania oraz rozwijanie poczucia wolności w kreowaniu życia oraz poczucia własnej wartości. Można go również umieścić w kontekście typowej

dla kultury amerykańskiej i przenikającej zdrowy rozsądek Amerykanów pragmatycznej koncepcji prawdy: prawdziwe jest to, co działa w praktyce³⁹. Dodam, że prozak (i inne powszechnie stosowane leki) potwierdza panujący w naszym społeczeństwie kult ekspertyzmu. Stanowi wręcz formę skondensowanego, wyspecjalizowanego do granic eksperta, jednocześnie psychiatry i biochemika, który dostarcza absolutnie unikatowe remedium na problemy nurtujące człowieka – wprowadzając w życie (ucieleśniając i uosabiając w człowieku) wiedzę medyczną i psychologiczną.

W konsekwencji swoich efektów, coraz częściej celem stosowania prozaka jest już tylko, czy nie tyle walka z wewnętrznymi słabościami, co odpowiednie „stylizowanie” swojej tożsamości i stylu życia. Przez wielu ludzi prozak nie bywa taktowany jako typowy antydepresant, lecz jako „czysty stymulator”⁴⁰ (np. zażywa się go przed publicznymi wystąpieniami⁴¹). Wyraża się w tym kontekście obawę, że prowadzi on do redukcji życia do stylu życia⁴², a niekiedy wręcz odmawia się prozakowi statusu lekarstwa, twierdząc, że stanowi on jedynie – powtórzę raz jeszcze – „stymulator stylu życia”⁴³. W tym kontekście można za Pamelą Bjorklund zadać pytanie: gdzie istnieje granica między leczeniem osobowości a jej „podkręcaniem”⁴⁴?

W świetle zarysowanych powyżej problemów, warto w tym miejscu podjąć zagadnienie relacji między stosowaniem prozaka a ideałem tak zwanej „nowej kobiety”. Konsumpcja prozaka jest nadal zdominowana przez kobiety. Używany bywa on także przez zorientowane na sukces zawodowy profesjonalistki, między innymi w celu pozbycia się (zawodowo nieefektywnych) „obniżen nastroju” oraz wątpliwości w kwestii życiowych wyborów (np. „kariera” czy „macierzyństwo i rodzina”?). W tym znaczeniu prozak wpisuje się w ideę liberalnego feminizmu, który pozwala kobiecie na rezygnację z przypisanych im przez tradycje ról społecznych. Mówi się nieraz wprost, że prozak jest lekiem „feministycznym”, bowiem upodmiatawia kobiety, a to poprzez pomaganie im w przyjęciu asertywnego sposobu bycia i postawy typu – „muszę być szczęśliwa, nie muszę się poświęcać, nic mnie nie obchodzi”⁴⁵.

³⁹ Por. Z. Melosik, *Pragmatyzm i edukacja w Stanach Zjednoczonych: między poglądami J. Deweya a współczesną rzeczywistością*, [w:] *Odmiany myślenia o edukacji*, red. J. Rutkowiak, Kraków 1995.

⁴⁰ B. Elliot, *Prozac as a Way*, p. 4.

⁴¹ C. Elliott, *Pursued by Happiness*, p. 138.

⁴² S. Squier, *The Paradox of Prozac as an Enhancement Technology*, [in:] *Prozac as a Way of Life*, p. 144.

⁴³ D. Healy, *Good Science or Good Business?* [in:] *Prozac as a Way of Life*, p. 77.

⁴⁴ P. Bjorklund, *Can there be a 'cosmetic' psychopharmacology? Prozac unplugged: the search for an ontologically distinct cosmetic psychopharmacology*, *Nursing Philosophy*, 2005, 6, p. 137.

⁴⁵ Problem ten porusza w kilku miejscach swojej książki P.D. Kramer, *Wstuchując się w Prozac*; por. także, G.A. Hoffman, J.L. Hansen, *Is Prozac a feminist drug?* *International Journal of Feminist Approaches to Bioethics*, 2011, 4, 1.

Stwierdza się przy tym, że Prozac zajął rolę Valium – stanowi środek potwierdzania współcześnie coraz powszechniej akceptowanej formy kobiecości. Oto, kiedy w latach pięćdziesiątych amerykańska kobieta postrzegana była w kategoriach „ogniska domowego” oraz roli matki i żony, Valium stosowane było wobec tych kobiet, które pragnąc wyjść poza narzucony im styl życia i nie mając ku temu możliwości, stawały się nazbyt sfrustrowane czy asertywne. Dzięki Valium kobieta stawała się spokojnym (i zawsze lekko śpiącym) więźniem swojego domostwa. Dziś śpiące kobiety nie są już w modzie. Kobieta ma być konsumentką (która orientuje się na aktywne nieograniczone zakupy), ma też odnosić sukcesy zawodowe (coraz częściej kobieta staje się więźniem swojego „profesjonalnego garnituru”). I w tym właśnie kontekście pojawia się prozak, który także (podobnie jak niektóre leki przeszłości) wygasza sinusoidalne nastroje, ale nie przeszkadza w efektownych zakupach, wydajnej pracy⁴⁶. Pozwala także na, dodam, efektywną rywalizację z mężczyznami. Prozak może więc dla wnętrza kobiety stanowić podobny w swoich rezultatach środek działania, jaki dla jej wizualności pełnią kosmetyki, makijaż, czy stroje. W obu przypadkach mamy do czynienia ze zwiększeniem u kobiety poczucia własnej wartości i społecznej atrakcyjności; w obu przypadkach występuje zjawisko „modyfikacji własnego ja”.

Tożsamość i styl życia nowego pokolenia kobiet oparty jest na idei całkowitej niezależności od mężczyzn (realizują swoją tożsamość i spełniają się życiowo nie poprzez małżeństwo, rodzinę i dzieci, lecz przez sukces zawodowy, styl życia zorientowany na przyjemność i konsumpcję). Na przykład, jest to widoczne znakomicie w ideale kobiecości propagowanej przez „wyzwolone” czasopisma kobiece typu „Cosmopolitan”, „ELLE” czy „Twój Styl”. Przekonują one czytelniczki, iż nauczą je, „jak mieć wszystko: seks, sukces, wyzwolenie”. Ideał kobiety obejmuje w tym kontekście zdolność do kontrolowania swojego życia, opanowanie, pewność siebie, styl, piękno, aktywność, zdolność do ekspresji, ale także słabość do strojów, kosmetyków i „shoppingu”: „Władza. Szyk. Umiejętnie tworzy wizerunek kobiety pięknej i aktywnej. Wyrafinowana, dumnie wkracza w świat wielkich interesów. Zawsze elegancka, z wdziękiem podkreśla funkcję, jaką pełni. Jest naprawdę niezwykła” (i zawsze ma przy sobie książkę „Dlaczego grzeczne dziewczynki nie osiągają sukcesów, a bezczelne wspinają się na szczyty”). Nowe kobiety są wykształcone, pracują zawodowo i znakomicie potrafią poradzić sobie w społeczeństwie (nie są to już w żadnym wypadku wykorzystywane przez mężczyzn „ofiary”). Same kształtują swoje życie, a jeśli

⁴⁶ Por. T. Zahra, *The Antifeminist Seduction*, adres internetowy: www.questia.com/library/1G1/54912706/the-antifeminist-seduction [dostęp: 2.06.2013] oraz *Amazons, Bluestockings and Crones. A Feminist dictionary*, eds C. Karmarae, P.A. Treichler, London 1985, p. 469.

trzeba wykazują postawy konkurencyjne i agresywne, pozostając jednocześnie wspianiałymi kobietami⁴⁷. Prozak może więc stanowić efektywne antidotum dla tych kobiet, które były socjalizowane w tradycyjne role społeczne. Może wspomagać je na drodze kariery zawodowej i w walce o emancypację „od mężczyzn”, a także w codziennych relacjach z nimi. F. Fukuyama twierdzi wręcz, że prozak daje kobietom „uczucie podobne do tego, które towarzyszy samcom alfa o podwyższonym poziomie serotoniny”⁴⁸, przy czym wiele kobiet dzięki prozakowi zdołało zerwać neurotyczne związki z mężczyznami⁴⁹.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnim okresie Prozac jest stosowany też przez coraz większą liczbę mężczyzn, co prowadzi do pewnego paradoksu. Oto, z jednej strony zwiększa on ich „psychiczną wydajność” w codziennym, zorientowanym na indywidualizm i sukces, życiu zawodowym i osobistym, z drugiej natomiast, w ujęciu makrospołecznym, prozak podważa tradycyjną psychospołeczną dominację mężczyzn i ich źródłowe poczucie pewności siebie, wynikające z odwoływania się do silnej „esencjalnej męskości”. Po pierwsze bowiem, potwierdza on uzależnienie mężczyzn od medycznych ekspertów. Ponadto, kwestionuje – charakteryzujące mężczyzn w epokach poprzednich – wynikające z „wewnętrznej siły” postawy typu: „wezmę życie w swoje ręce”, „poradzę sobie z własnymi słabościami”. Mężczyzna sięgający po Prozac poddaje się własnym słabościom psychicznym, farmakologizuje własną tożsamość. Jego mózg, emocje i zachowania są stymulowane przez chemię (cóż na to powiedziałyby bohater klasycznych westernów?!). I oczywiście, w makroskali zmienia to sytuację mężczyzn w społeczeństwie – na równi z kobietami biegają oni po preskrypcję do lekarza, a następnie do apteki, po czym otwarcie dyskutują zalety prozaka, zastanawiając się, czy czyni on ich bardziej szczęśliwymi. Czy jednak, w tle nie pojawia się u nich poczucie bezradności wobec słabości własnej psychiki, która musi być wspomagana chemią, a także wobec zagrażającego świata, w którym żyją, a który jeszcze niedawno bez problemów podbijali? (a niekiedy także wobec kobiet-lekarek, które im prozak przepisują?).

I w tym miejscu warto przejść do kontrowersji, jakie wzbudza prozak. Na wstępie warto przytoczyć słowa samego P.D. Kramera. Twierdzi on, iż istota krytyki prozaka jest następująca:

Nawet gdy nie stwierdza się niepożądanych skutków, takich jak w przypadku kokainy rozjaśniacze [nastroju] mogą ograniczać autonomię. Środki te odczłowieczają nas,

⁴⁷ „ELLE”, II 1996; na temat modelu nowej kobiety, który potwierdził się w latach dziewięćdziesiątych por. Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza w kulturze instant*, Kraków 2010, s. 128-132.

⁴⁸ F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, s. 78.

⁴⁹ Tamże, s. 67.

a to dlatego, że koją rozpacz istnienia i popierają oczekiwania społeczne, by zawsze cieszyć się i produkować, nawet w sytuacji, w której adekwatna byłaby bardziej złożona reakcja emocjonalna⁵⁰.

Prozak ma więc charakter redukcjonistyczny w tym znaczeniu, że „wygasza” on tożsamość, w sposób chemiczny ją przekształca, pozbawiając uprzedniej „złożoności” (przy czym należy pamiętać, iż niekiedy właśnie owa „złożoność” była źródłem „unieszczęśliwiających” jednostkę niepokojów, lęków i obniżen nastroju). Mogę w tym miejscu przywołać zjawisko, które nazwałbym wręcz „farmakologizacją śmierci”. Oto, znany jest mi przypadek mężczyzny (Amerykanina), który będąc nieuleczalnie chory i zdając sobie sprawę z faktu, iż śmierć zbliża się, poddał się działaniom leków, które wygaszają lęki (lecz nie otepiają). Dzięki temu spokojnie oczekiwał na swoją śmierć, pogodny, a nawet wręcz optymistyczny, planując z żoną szczegóły swojego pogrzebu i spisując gości, którzy mieli być zaproszeni na stypę. Umarł niemalże z uśmiechem na ustach. Czy takiej śmierci chcemy – w której spokój duszy uzyskany jest dzięki farmaceutykom jeszcze przed śmiercią?

Kontynuując krytyczną narrację wobec prozaka, mogę stwierdzić, iż typowa dla niego „farmakologizacja szczęścia” wynika w dużej mierze z występującego w kulturze współczesnej „przymusu bycia szczęśliwym” (stał metaforyczna nazwa prozaka – „tabletką szczęścia” – twierdzi się często, powtórzę raz jeszcze, że prozak stanowi podobne antidotum na problemy kulturowe ostatnich dekad, jak Valium na neurozy dekad poprzednich). Krytycy tego preparatu uważają – jak cytowałem ich w książce *Kryzys męskości w kulturze współczesnej* – iż stanowi on formę „kosmetycznej psychofarmakologii”, która jest „moralnie dwuznaczna”, może ona też przynieść „kontrolę mózgu”⁵¹ (pacjenci stają się „produktami” – z „przyjemnie zapakowanymi komponentami psychiki”). Prozac zdaje się być – w dobie konieczności uzyskania „ostatecznego stanu szczęśliwości” – chirurgią plastyczną duszy, to „technologiczne pójście na skróty dla ludzi, którzy pragną stworzyć swoje rzeczywiste osobowości na sposób fast-food”. Orientacja na permanentne „poczucie szczęścia” prowadzi do unikania – wzbogacających człowieka – trudnych doświadczeń życiowych. Połykamy Prozac i idziemy przez życie – jak ujmuje to J. Foye – z „szeroko uśmiechniętą, chemicznie indukowaną nudną twarzą”⁵² (można tu wręcz zadać dramatyczne w swojej istocie pytanie:

⁵⁰ P.D. Kramer, *Wstuchując się w Prozac*, s. 305.

⁵¹ Adres internetowy: <http://www.altculture.com/aentries/p/prozac.html> [dostęp: 2001 rok (brak dostępu w roku 2013)]; por. też Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006, s. 21-22.

⁵² J. Foye, *Is this really beyond Prozac?* The Trincoll Journal, 1994, adres internetowy: <http://www.trincoll.edu/zines/tj/tj02.17.94/articles/article2.html> [dostęp: 2.11.2013].

czy prozak nie stanowi czasami formy lobotomii⁵³). Tenże sam autor obawia się – w odniesieniu do prozaka – sytuacji, w której „każdy rzeczywiście ma takie same <pozytywne> postawy dzięki małej tabletki”. „Wyobraźmy sobie, iż każdy byłby szczęśliwy i wesoły cały czas i nigdy nie miał złego dnia, a zawsze dobrze mu się pracowało”. I pisze dalej „istoty ludzkie nie powstały po to, aby być cały czas szczęśliwe, tak więc co się stanie, gdy wszyscy zawsze tacy będziemy? (...)”.

Co wówczas tracimy? Przecież horror, przez który przechodzimy w niektórych punktach naszego życia, kształtuje to kim jesteśmy i przekonania, jakie mamy. J. Foye pisze dalej:

postrzegam te leki jako niebezpieczne zagrożenie dla całej ludzkości. Istnieje przy tym możliwość wykorzystania ich w scenariuszu wykreowanym przez Wielkiego Brata. Po prostu poszukujemy odpowiedzi na nasze problemy w złych miejscach, powinniśmy podjąć próbę odnalezienia korzeni problemu, a nie zasłaniania ich chemicznymi metodami⁵⁴.

Z perspektywy krytyków prozak, stwierdzą raz jeszcze, upraszcza więc człowieka, pozbawia go „jego ja”, wymazuje autentyczność. Problem relacji między prozakiem a autentycznością zasługuje na większą uwagę. Na wstępie trzeba postawić następujące pytania: kiedy „ja” (ja sam) jestem autentycznym „ja”?, czy istnieje jakieś „ja”, które można by uchwycić w sytuacji, gdy nie byłoby żadnych „zewnętrznych zakłóceń”? Czy istnieje kiedykolwiek stan „niczym nieskażonej tożsamościowej autentyczności”, w którym „ja” jestem naprawdę „ja-sobą” w całej swojej esencjalnej postaci? Można poprowadzić w tym miejscu dość banalne, ale jednak ważne w swojej istocie rozumowanie. Oto wczesny ranek, wstaję niechętnie, dość rozbity po krótkim i niespokojnym śnie – czeka mnie bowiem dziś wiele ważnych wydarzeń (ten dzień nie zapowiada się dobrze, a niekończąca się mżawka za oknem tylko pogarsza nastrój). I oto „czarodziejska różdżka” – pierwsza filiżanka kawy („Tchibo – podaj to, co najlepsze”). Kofeina szybko – w swoim psychoaktywnym oddziaływaniu na mój układ nerwowy – zmienia mój stosunek do rzeczywistości i nadchodzących godzin. Mam lepszy nastrój, czuję narastającą „jasność umysłu”, zdaję się mieć większą zdolność do koncentracji i więcej energii. Który z dwóch „moich ja” jest bardziej autentyczny, ten przed, czy ten po wypiciu kawy? Czy kategoria „autentycznego ja” istnieje? Czy istnieją tylko niekończące się „warianty ja”, które oczywiście posiadają swój wspólny rdzeń, ale kontekstowo czy sytuacyjnie mogą się od siebie znacznie różnić? W jakim stopniu i dlaczego można uznać, że picie kawy jest działaniem adekwatnym, a zażywanie prozaku jest „nienaturalną” formą oddziaływania na

⁵³ C. Elliott, *Pursued by Happiness*, p. 138.

⁵⁴ J. Foye, *Is this really*.

mózg, prowadzącą do powstania „nieautentycznej jaźni”? Czy picie Red Bulla czy nawet zawierającej kofeinę i cukier Coca-Coli stanowi inną jakościowo i moralnie formę stymulacji niż zażywanie prozaka? (i dlaczego mamy uznać, że psychoterapia jest bardziej moralna niż prozak? – przecież terapeuci, jak krytycznie pisze P. Cushman, pragnąc „wyzwolić” jednostkę z jej „wcześniejszego życia” i „uprzednich przekonań” w praktyce często „reprodukuje poczucie izolacji” i „moralnego zamieszania”, które stanowią problemy naszych czasów⁵⁵).

Możemy zadać sobie inne jeszcze pytanie: czy byłoby dla nas istotne czy też bez znaczenia, że osoba, z którą rozmawiamy „jest pod wpływem” prozaka, gdybyśmy o tym wiedzieli? (tak jak jest zwykle dla nas bardzo istotne to, że osoba, która z nami rozmawia jest pod wpływem alkoholu, a nie jest istotne, gdy jest pod wpływem kawy). Czy jest dla nas istotne to, że osoba, z którą uprawiamy seks jest pod wpływem Viagry, a piękno ciała, które dotykamy wynika z idealnego ruchu skalpela chirurga estetycznego? Czy uzyskanie wyższego poczucia własnej wartości poprzez psychoterapię jest bardziej autentyczne niż poprzez prozak tylko dlatego, że w tym drugim przypadku mamy do czynienia z „konstrukcją farmakologiczną”? (trzeba w tym miejscu wyraźnie stwierdzić, że krytycy prozaka twierdzą, iż „w przeciwieństwie do psychoterapii promuje on podejście biopsychiatryczne, redukując emocjonalne i osobiste walki do kategorii mechanistycznych”⁵⁶). Kategoria autentyczności może mieć wiele znaczeń.

Dodam jeszcze w tym kontekście, iż wielu z nas zapewne (na pewno?) nie zawahałoby się zażyć tabletki zwiększającej szybkość czytania, czy szybkość przyswajania sobie nowej wiedzy. A może zażylibyśmy także tabletkę na „przyrost inteligencji” (gdyby takowa tabletką istniała)? Czy owa szybkość czytania i ów iloraz inteligencji byłyby wówczas „autentyczne”? Czy kategoria autentyczności i autentycznej tożsamości ma w tym kontekście sens? Powtórzę raz jeszcze: czy istnieje „jakiś ja”, który jest „prawdziwym ja”?

Z drugiej strony, widząc tych wszystkich ludzi „autentycznie szczęśliwych” dzięki „logice prozaka” możemy zacząć zadawać sobie pytania: dlaczego ja nie czuję się tak szczęśliwy?; dlaczego mam tyle problemów ze sobą?; a może ja jestem nijaki?; a może mam depresję? I być może właśnie dlatego mamy do czynienia w Stanach Zjednoczonych ze swoistą „epidemią prozaka”, a zażywanie leków stymulujących mózg przestało już być wstydlive – stało się całkowicie znaturalizowane (w takiej perspektywie nie ma znaczenia, czy na przykład wysoki poziom asertywności stanowi pewien atrybut psychiki

⁵⁵ P. Cushman, *Why the Self is Empty. Towards a Historically Situated Psychology*, American Psychologist, 1990, 45, 5, p. 608.

⁵⁶ E. Parens, *Kramer's Anxiety*, p. 43.

jakiegoś człowieka, czy jest rezultatem długotrwałej psychoterapii, czy też zażycia odpowiedniego farmaceutyka). Można w tym kontekście przywołać poglądy Pameli Bjorklund, która zadaje pytanie: co jest w tym złego, że prozak leczy „dolegliwości egzystencjalne”? „dlaczego mamy krytkować przepisywanie antydepresantu komuś, kto nie cierpi na depresję, lecz jest raczej (...) wyalienowany, lęka się śmierci, czuje się nieswojo w świecie i niepewny w obliczu życia?” (uważa ona przy tym, że prozak stanowi logiczną odpowiedź na specyfikę czasów, w których żyjemy)⁵⁷. Z drugiej jednak strony, muszą dodać ponownie, że zmiany postrzegania świata pod wpływem prozaka nie są oczywiście równoznaczne ze zmianą tego świata samego w sobie. A z kolei, wzrost asertywności czy pewności siebie lub poczucia szczęśliwości (wskutek działania tego leku) jest jak gdyby „zawieszony w próżni” i może zupełnie nie odnosić się do realnej sytuacji czy pozycji życiowej człowieka, co może wywołać wręcz efekt groteskowy.

Zupełnie nieoczekiwany kontekst problemu stosowania prozaka pojawił się w moim myśleniu przy lekturze książki, którą napisali Gary S. Becker i Richard A. Posner: *Nieoczywistości. Ekonomiczna teoria wszystkiego* (ze wstępem do wydania polskiego Leszka Balcerowicza). Oto w jednym z rozdziałów autorzy podjęli dyskusję nad dopingiem w sporcie. I tak G.S. Becker zauważył, że „jeżeli wielu zawodników zastosuje doping, konkurencja sprowadzi się zasadniczo do gry o sumie zerowej (...), wszyscy zwiększą wydolność, co jednak nie będzie miało wpływu na to, kto wygra lub uplasuje się wysoko”⁵⁸. Paralelnie, w kontekście neoliberalnego wydźwięku prozaka, można stwierdzić, iż w przypadku jeśli wszyscy będą go zażywać, to nikt zapewne nie uzyska dzięki niemu w walce o sukces. W tej samej jednak książce Richard A. Posner wprowadza inny jeszcze wątek rozważań. Oto pisze on następująco: „jest naturalne, że pisarz czy artysta robi wszystko, co w jego mocy, by poprawić swoje wyniki w porównaniu z innymi (...)”, przy czym krytyka ludzi sztuki za to, że „z rozmysłem prowadzą niezdrowy tryb życia w poszukiwaniu doświadczeń” jest nieporównywalnie niewielka z porównaniu z krytyką sportowców zażywających środki dopingowe (R.A. Posner nie jest zwolennikiem stosowania dopingów, dostrzega jedynie złożoność problemu⁵⁹). Paralelnie można w tym kontekście stwierdzić, że prozak dostarcza po prostu człowiekowi nowych doświadczeń psychicznych, choć nie w postaci czasoprzestrzennej, lecz farmakologicznej.

W kontekście stosowania środków farmakologicznych pragnę podać jeden przykład. Oto, lecąc kiedyś w samolocie z Londynu do Waszyngtonu,

⁵⁷ P. Bjorklund, *Can there be a 'cosmetic' psychopharmacology?* p. 132.

⁵⁸ G.S. Becker, R.A. Posner, *Nieoczywistości. Ekonomiczna teoria wszystkiego*, Warszawa 2013, s. 274.

⁵⁹ Tamże, s. 277.

wdałem się w rozmowę ze współpasażerem, około trzydziestoletnim absolwentem jednego z dobrych uniwersytetów w stanie Virginia, menedżerem średniego szczebla wielkiej firmy. W jej trakcie stwierdził, iż jego lęk przed wysokością i lotami samolotem spowodował, iż przed każdym lotem zażywa lek pod nazwą *tranxene* (jest to środek działający na centralny układ nerwowy, stosowany przeciwko lekom i stanom niepokoju, wywołujący uzależnienie). Uznał, że *tranxene*, w związku ze specyfiką jego pracy wymagającą częstego latania samolotem, stanowi dla niego absolutne dobrodziejstwo. Przedtem bowiem w celu uśmierzenia lęku przed lataniem wspomagał się alkoholem, co źle wpływało na jego „bussinesowe funkcjonowanie po wylądowaniu”. Osoba ta twierdziła, iż nie lubi co prawda stanu psychicznego, w jakim znajduje się po wpływie *tranxene* („nie czuję się sobą”), jednak atrakcyjność oddziaływania tego leku w zakresie redukcji lęku i niepokoju spowodowała, iż zażywa ona go doraźnie również w innych trudnych sytuacjach życiowych. Wspomaganie się tym lekiem uznała za całkowicie uzasadnione – utrzymywała również, że *tranxene* nie ma wpływu na jej intelektualne i emocjonalne funkcjonowanie (wbrew temu, co jest napisane na ulotce – „lek upośledza sprawność psychofizyczną”). Twierdziła, że zażywa *tranxene* rzadko, tylko w szczególnych sytuacjach, w małych dawkach i nie dostrzega w sobie żadnych objawów uzależnienia. Co ciekawe, osoba ta była absolutnym przeciwnikiem stosowania prozaka i to właśnie z tego powodu, dla którego miliony ludzi go zażywa. Uważała, że prozak jest lekiem wręcz „niedopuszczalnym”, bowiem zmienia człowieka, przestaje on być sobą, traci swoją autentyczność, zamienia się w „automat do życia psychicznego”. *Tranxene* była dla spotkanego przypadkowo w samolocie człowieka paradoksalnie bardziej naturalna, bowiem gdy przestawała działać, autentyczna źródłowa osobowość „wylaniała się ponownie”. Okazuje się więc, że kategoria „autentyczności tożsamości” zachowała dla tego człowieka swoją jakość.

Analizując krytykę prozaka jako formy farmakologizacji tożsamości, przywołam raz jeszcze poglądy P.D. Kramera, który uważa, iż trudno porównywać jego działanie do innych środków chemicznych, takich jak amfetamina, kokaina, heroina, opioidy, czy alkohol, które prowadzą do uzależnienia, a w konsekwencji – do „załamania psychicznego”⁶⁰. Trudno też porównać moralny kontekst stosowania prozaka z wykorzystaniem środków działających na mózg w celu uzyskania na przykład określonych rezultatów militarnych. Warto w tym miejscu przywołać przykład stosowania amfetaminy wobec żołnierzy. Tego typu stymulowanie, mające przyczynić się do zwiększenia waleczności (a *de facto* do akceptacji swojej roli jako „mięsa armatniego”) miało miejsce podczas drugiej wojny światowej – zarówno w armii

⁶⁰ P.D. Kramer, *Wysłuchując się w Prozac*, s. 300.

niemieckiej i japońskiej, jak też brytyjskiej oraz amerykańskiej⁶¹. Można w tym miejscu także przytoczyć ciekawy przykład stosowania amfetaminy w armii fińskiej w latach 1941-1944 podczas walk z armią radziecką. Tabletki meta-amfetaminy zostały przekazane Finom przez Niemców i dawkiowane były żołnierzom uczestniczącym w bezpośrednich walkach na linii frontu, a także członkom ekip medycznych udzielających pomocy rannym oraz lokalnym dowódcom. Jak komentują to autorzy raportu dotyczącego wykorzystania amfetaminy, celem było tutaj „redukowanie potrzeby snu i odczuwania głodu oraz zwiększenie wydajności fizycznej żołnierzy”, jak również „zmniejszenie wrażliwości na ból, przy jednoczesnym podniesieniu ich czujności, poczucia pewności siebie, koncentracji i gotowości do podejmowania ryzyka”. Nieodwołalnymi skutkami ubocznymi zażywania amfetaminy była masowo występująca wśród żołnierzy paranoja, halucynacje i zachowania agresywne oraz uzależnienie⁶².

Można w tym miejscu przywołać również inny środek, stosowany *de facto* przymusowo, choć oczywiście trudno go nawet w najmniejszym stopniu porównywać z wyżej podanym przykładem amfetaminy. Oto, działający stymulująco na ośrodkowy układ nerwowy ritalin, który przez F. Fukuyamę postrzegany jest jako „jawny instrument kontroli społecznej”, stosowany „dzisiaj w leczeniu syndromu zwanego zespołem nadpobudliwości ruchowej połączonej z deficytem uwagi [(ADHD) (...), <choroby> często stwierdzanej u chłopców, którzy nie są w stanie spokojnie usiedzieć na lekcji”. Przy czym, „mimo prowadzonych od kilkudziesięciu lat poszukiwań nikt nie zdołał zidentyfikować przyczyny tych schorzeń. Są one rozpoznawalne wyłącznie na podstawie objawów”⁶³. Trzeba dodać, że niezależnie od swojej „tajemniczej etiologii i nieustannych kontrowersji” liczba dzieci, głównie chłopców, zdiagnozowanych jako cierpiących na ADHD konsekwentnie wzrasta⁶⁴. Pomijając już fakt, iż samo ADHD stanowi „przypadłość niejasną”, Ilin Singh twierdzi, iż redukuje się ją do problemu medycznego i stosuje medyczne remedium, jakim jest ritalin⁶⁵ (który jest inhibitorem zwrotnego wychwytu dopaminy). W swojej efektywnej krytyce ritalinu autorka ta pisze:

Ritalin stanowi efektywny, szybki i bezpieczny lek poprawiający koncentrację i uwagę (...) Tym niemniej jednak, niezależnie od sukcesów ritalinu, nie dostarcza on żadnych dowodów na to, że diagnoza ADHD jest „prawdziwa”. Okazało się, że ritalin

⁶¹ Raport – *Amphetamine. A European Union Perspective in a Global Context*, European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction, Luxembourg 2011, p. 5, 9.

⁶² Raport – *Problem Amphetamine and Methamphetamine use in Europe*, European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction, Luxembourg 2010, p. 22.

⁶³ F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, s. 71.

⁶⁴ I. Singh, *Bad Boys, Good Mothers, and the “Miracle” of Ritalin*, *Science in Context*, 2002, 15, 4, p. 578.

⁶⁵ Tamże, p. 596.

poprawia uwagę i koncentrację zarówno u dzieci „normalnych”, jak i tych z ADHD. Tak więc w praktyce, ritalin ma stanowić kluczowy czynnik potwierdzający diagnozę ADHD, która z kolei jest punktem wyjścia zapisywania ritalinu⁶⁶.

Można więc na zakończenie zadać pytanie: czy prozak wyzwała czy zniewala jednostkę; czy – odwołując się do rozważań, które w swoim tekście zamieścił Bradley E. Lewis – stanowi on progres czy regres?; czy jest to „panaceum czy Pandora”?⁶⁷. Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i zależy od przyjętych kryteriów. Jeśli przyjmiemy (czego nie akceptuję), iż istnieje coś takiego jak „autentyczna jaźń”, to wówczas prozak w sposób oczywisty prowadzi do jej chemicznego zniekształcenia. Jeśli uznamy, iż jaźni takiej nie ma i jej istnienie zależy od konkretnych warunków socjalizacyjno-biograficznych, w jakich przebiega życie jednostki, wówczas można uznać po prostu, że prozak jest jednym z czynników owe warunki kształtującym.

Jednak we mnie, jako człowieku i pedagogu, niezależnie od tego, iż jestem społecznym konstruktivistą, nie ma entuzjazmu dla stosowania prozaka, choć oczywiście inne kryteria należy zastosować, gdy wykorzystuje się prozak w walce z depresją, a inne gdy stosuje się go „rekreacyjnie” – jako stimulator stylu życia (trzeba jednak w tym miejscu przywołać dylemat Pamelii Bjorklund dotyczący zdefiniowania stanu „normalnego” człowieka, w którym nie trzeba stosować leków od stanu „chorobowego”, w którym można to robić – jest to, jej zdaniem, współcześnie bardzo trudne⁶⁸).

Uważam, że zażywanie prozaku, przynajmniej w wymiarze rekreacyjnym, może bowiem prowadzić do „bezmysłnej adaptacji” człowieka do warunków neoliberalnego współzawodnictwa (opartego na eksponowanej wcześniej zasadzie: mniej neurotyczności i niepokoju prowadzi do wyższej samooceny i poczucia pewności siebie, co zwiększa skuteczność działania i możliwość zwycięstwa w rywalizacji). Z drugiej strony, istnieje we mnie dość wyraźne przeświadczenie, iż cierpienie, czy nawet neurotyczność, stanowią integralny komponent „kondycji ludzkiej” i ich chemiczne wymazywanie zabija tożsamość. Pedagogicznym ideałem byłoby, w tym kontekście, stworzenie takich warunków socjalizacji i warunków życia dla jednostek, aby – dla swojego szczęśliwego funkcjonowania – nie potrzebowały takich tabletek szczęścia, jaką jest prozak. To jednak jest oczywiście niemożliwe i... koło się zamyka. Logika prozaka jest więc w tym kontekście następująca: biorąc pod uwagę fakt, iż rzeczywistość dla człowieka jest tym, co jest za rzeczywistość postrzegane, to jeśli nie można zmienić rzeczywistości jako takiej, to

⁶⁶ Tamże, p. 599.

⁶⁷ B.E. Lewis, *Prozac and the Post-human*, p. 51.

⁶⁸ P. Bjorklund, *Prozac unplugged: the search for an ontologically distinct cosmetic psychopharmacology*, *Nursing Philosophy*, 2005, 6, p. 135.

można zmienić jej sposób postrzegania i reagowania na nią, co zwrotnie może pozytywnie wpłynąć na relacje człowieka z tą rzeczywistością.

Na zakończenie warto przytoczyć nieco tylko – w kontekście szybkości współczesnego rozwoju biomedycyny – futurologiczne poglądy F. Fukuyamy, zawarte w jego słynnej książce *Koniec człowieka*. Oto pisze on:

W przyszłości jednak rozwój genomiki pozwoli firmom farmaceutycznym bardzo dokładnie dopasować leki do profilów genetycznych pacjentów i w dużym stopniu zmniejszać ich działanie niepożądane. Osoby flegmatyczne będą mogły się ożywić, zamknięte w sobie – otworzyć na świat; będzie można mieć inną osobowość na środę, a inną na weekend⁶⁹.

Mogę w tym kontekście podjąć inny jeszcze problem. Oto w oczywisty sposób zdecydowana większość przyszłych matek podejmuje w trakcie ciąży wszelkie możliwe wysiłki na rzecz prawidłowego rozwoju płodu. Czy zaważają się one za kilkadziesiąt lat przed zażywaniem środków farmakologicznych, które (co trudno wykluczyć) spowodują, iż nowo narodzone dziecko będzie w przyszłości wykazywało zdolność do bardzo logicznego myślenia lub większej asertywności, względnie będzie posiadało większe zdolności artystyczne? Tak czy inaczej, jednak trzeba zgodzić się z F. Fukuyamą, gdy twierdzi on, że

na długo zanim powstanie inżynieria genetyczna, znajomość procesów chemicznych zachodzących w mózgu i zdolność manipulowania nimi stanie się ważnym sposobem sterowania nimi⁷⁰.

Niestety, trudno nie zgodzić się z tym twierdzeniem, dostrzegając łatwość tworzenia przez firmy farmaceutyczne coraz to nowych – atrakcyjnych, działających na mózg – specyfików i łatwość ich akceptacji przez społeczeństwo. Czy doczekamy więc czasów, kiedy prozak będzie sprzedawany w drink-barze, jak sprzedawany jest tam Red Bull, czy w sklepie spożywczym na rogu ulicy, jak dziś można kupić w nim apap, aspirynę, czy ibuprom? (i tak jak na jednym z tureckich lotnisk sprzedawano, jak to ujęto na banerze reklamowym, „prawdziwą Viagrę”?).

Zakończę więc niezbyt optymistycznym cytatem (wypowiedź studenta na forum internetowym):

Hej. Poszukuję preparatów na polepszenie pracy umysłowej, wiadomo sesja się już zaczyna. Chodzi mi o poważniejsze preparaty (...) Wszystkie są na receptę albo niedostępne w Polsce. Lecytyna, guarana, panaxan, tussispect i inne nie interesują mnie, bo słabe (...) Z góry dzięki.

Witam. Po długich poszukiwaniach w końcu wpadło mi takie cudo w ręce. Podobno najlepszy i najbezpieczniejszy brain doping na rynku. Prosto z niemieckiej apteki.

⁶⁹ F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, s. 21.

⁷⁰ Tamże, s. 65-66.

BIBLIOGRAFIA

- Amazons, Bluestockings and Crones. A Feminist dictionary*, eds C. Karmarae, P.A. Treichler, London 1985.
- Becker G.S., Posner R.A., *Nieoczywistości. Ekonomiczna teoria wszystkiego*, Warszawa 2013.
- Bjorklund P., *Can there be a 'cosmetic' psychopharmacology? Prozac unplugged: the search for an ontologically distinct cosmetic psychopharmacology*, *Nursing Philosophy*, 2005, 6.
- Bjorklund P., *Prozac unplugged: the search for an ontologically distinct cosmetic psychopharmacology*, *Nursing Philosophy*, 2005, 6.
- Cushman P., *Why the Self is Empty. Towards a Historically Situated Psychology*, *American Psychologist*, 1990, 45, 5.
- Elliot B., *Introduction: Prozac as a Way of Life*, [in:] *Prozac as a Way of Life*, eds C. Elliot, T. Chambers, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2004.
- Elliott C., *Pursued by Happiness and Beaten Senseless. Prozac and the American Dream*, [in:] *Prozac as a Way of Life*, eds C. Elliot, T. Chambers, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2004.
- Foye J., *Is this really beyond Prozac?* *The Trincoll Journal*, 1994, adres internetowy: <http://www.trincoll.edu/zines/tj/tj02.17.94/articles/article2.html> [dostęp: 2.11.2013].
- Fukuyama F., *Koniec człowieka*, Kraków 2004.
- Hoffman G.A., Hansen J.L., *Is Prozac a feminist drug?* *International Journal of Feminist Approaches to Bioethics*, 2011, 4, 1.
- Kramer P.D., *Wsluchując się w Prozac. Przetom w psychofarmakoterapii depresji*, Warszawa 1995.
- Lewis B.E., *Prozac and the Post-human Politics of Cyborgs*, *Journal of Medical Humanities*, 2003, 24, 1/2.
- Melosik Z., *Pragmatyzm i edukacja w Stanach Zjednoczonych: między poglądami J. Deweya a współczesną rzeczywistością*, [w:] *Odmiany myślenia o edukacji*, red. J. Rutkowiak, Kraków 1995.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006
- Melosik Z., *Tożsamość, ciało i władza w kulturze instant*, Kraków 2010
- Parens E., *Kramer's Anxiety*, [in:] *Prozac as a Way of Life*, eds C. Elliot, T. Chambers, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2004.
- Raport - *Amphetamine. A European Union Perspective in a Global Context*, *European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction*, Louxemburg 2011.
- Raport - *Problem Amphetamine and Methamphetamine use in Europe*, *European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction*, Louxemburg 2010.
- Rose N., *Neurochemical selves*, *Society*, November/December 2003.
- Singh I., *Bad Boys, Good Mothers, and the "Miracle" of Ritalin*, *Science in Context*, 2002, 15, 4.
- Squier S., *The Paradox of Prozac as an Enhancement Technology*, [in:] *Prozac as a Way of Life*, eds C. Elliot, T. Chambers, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2004.
- Zahra T., *The Antifeminist Seduction*, adres internetowy: www.questia.com/library/1G1/54912706/the-antifeminist-seduction [dostęp: 2.06.2013].